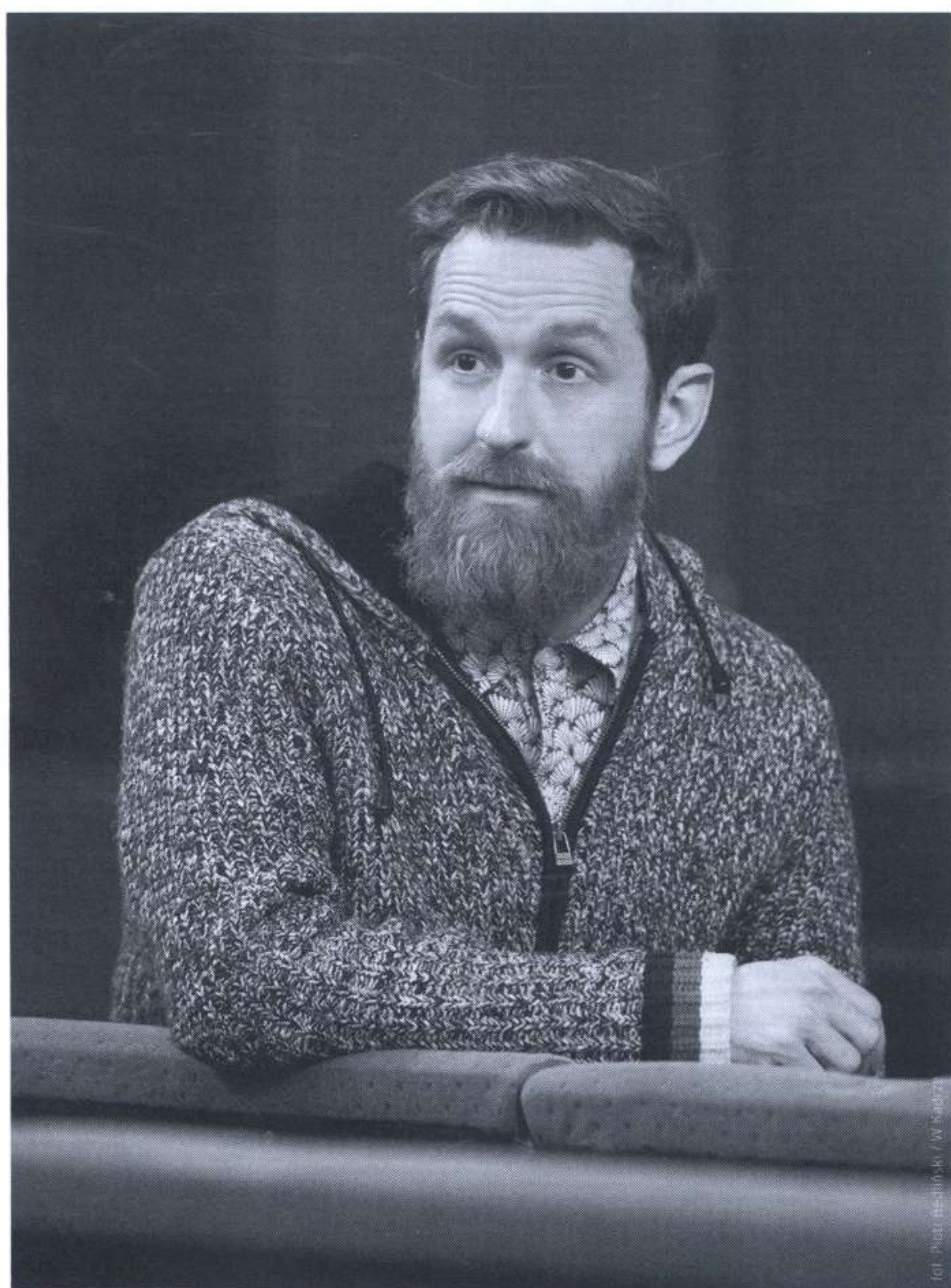


Służę lalkom

„**Boję się dzieci.** Najwięksi światowi krytycy teatralni na widowni nie przerażają mnie tak, jak obecność dzieci. Są transparentne, niczego nie ukrywają, ale jest coś, co dają aktorowi” – mówi Duda Paiva, reżyser *Opowieści z niepamięci* w poznańskim Teatrze Animacji, w rozmowie z Haliną Waszkiel.



Duda Paiva

właśc. Eduardo de Paiva Souza, performer, tancerz, reżyser, lalkarz i twórca lalek. Urodzony w Brazylii, od 1996 pracujący w Amsterdamie w założonym przez siebie zespole DudaPaiva Company. Swoje spektakle wystawia na całym świecie, zaś polscy widzowie znają artystę m.in. z prac zrealizowanych w Białymstoku (*Fasada*, Białostocki Teatr Lalek, 2007) oraz ostatnio w Poznaniu (*Opowieści z niepamięci*, Teatr Animacji, 2016).

HALINA WASZKIEL Dzisiaj wieczorem w Teatrze Animacji w Poznaniu odbędzie się premiera *Opowieści z niepamięci*. Jesteś współautorem koncepcji tego przedstawienia, reżyserem, choreografem, współautorem scenografii, no i przede wszystkim zaprojektowałeś lalki. Kim czujesz się przede wszystkim?

DUDA PAIVA Przede wszystkim jestem tancerzem i performerem. Moje serce jest sercem performerem. Może dlatego, że zacząłem występować, mając czternaście lat. Kolejne etapy mojej pracy to ciągły rozwój, wędrowanie, szukanie nowych technik, zwłaszcza technik animacji. Reżyserowanie to konsekwencja dotychczasowych działań. Dużo pracuję, gram, a także uczę. Mam coraz większy bagaż doświadczeń, gromadzonych przez całe życie, które przydają się w pracy reżyserskiej.

WASZKIEL Jak wiele wykonałeś już prac reżyserskich?

PAIVA Nie tak dużo. W przypadku moich własnych występów w ramach DudaPaiva Company zawsze zapraszam reżyserów z zewnątrz, ale zastrzegam sobie wpływ na reżyserię, zawsze w tym procesie uczestniczę. Dużo wymagam od siebie jako artysty i wielkie znaczenie ma dla mnie wymiana myśli ze współtwórcami, przepływ artystycznych impulsów, różne sposoby myślenia. Najlepiej czuję się w sytuacji dialogu, zadawania pytań, konfrontowania różnych punktów widzenia – kocham to!

WASZKIEL Jaką różnicę dostrzegasz w swojej pracy reżyserskiej kilka lat temu w Białostockim Teatrze Lalek przy okazji *Fasady* (w 2007 roku) i teraz, w Poznaniu, przy okazji *Opowieści z niepamięci*? Taka praca ma inny charakter niż Twoje własne występy indywidualne. Działasz w ramach dużej instytucji, mając do dyspozycji pracownię plastyczną, spory zespół aktorski. Jak doświadczasz pracy reżyserskiej w takich miejscach? Czy teraz było jakoś inaczej niż poprzednio?

PAIVA To ciekawe pytanie. Od pracy w Białymstoku minęło już prawie dziesięć lat. To dużo czasu. Pierwsza sprawa to aktorzy, którzy bardzo ciepło mnie przyjęli. Praca z nimi dała mi szansę rozwoju, poszukiwań. W Białostockim Teatrze Lalek pracowałem po raz pierwszy z tak dużą grupą aktorów. Gdybym wówczas wiedział, co mnie czeka, byłbym porządnie wystraszony. Ale wtedy byłem tak niewinny i naiwny, że

podjąłem się takiego zadania. Sam wielokrotnie występowałem w dużych instytucjonalnych teatrach, ale jako tancerz. Teraz największą przygodą jest dla mnie możliwość pracy z naprawdę niezwykłymi ludźmi. Mam na myśli nie tylko aktorów poznańskich, ale także innych współpracowników, jak Malina Prześluga, jak mój asystent Paweł Strumiński [student Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku Akademii Teatralnej w Warszawie – przyp. H.W.], ludzie z pracowni plastycznej, operatorzy światła i dźwięku – specjaliści na bardzo wysokim poziomie. To szczególnie ważne w sytuacji, gdy mieliśmy bardzo krótki okres pracy nad przedstawieniem – około pięciu tygodni. To jest naprawdę mało! I cała grupa musiała (i chciała!) pracować bardzo intensywnie. Czasami w dużych instytucjach ludzie zwalniają tempo – zastanawiają się, dlaczego muszą tyle pracować, czy naprawdę aż tak intensywnie, nie chce im się. Tutaj było inaczej. Im się chciało, choć to przecież żywi ludzie, mający też inne zadania i swoje sprawy.

WASZKIEL Otóż to – żywi ludzie! Nie to, co lalki.

PAIVA No, właśnie. Ten kontakt z żywymi ludźmi ma w mojej pracy znaczenie szczególne. Nie można dać życia lalce, jeśli się nie ma życia w samym sobie. Praca z aktorem-lalkarzem i takich problemów dotyczy.

WASZKIEL A jak powstawał scenariusz przedstawienia? Oboje z Maliną Prześlugą jako dramaturgiem byliście zafascynowani mitologią prasłowiańską?

PAIVA Od pewnego czasu narastało we mnie zainteresowanie dawnymi mitami różnych narodów. Przez ostatnie trzy, cztery lata intensywnie zajmowałem się mitologią grecką i opracowywałem ją na potrzeby przedstawień dla dorosłych i dla dzieci. Nawet mity greckie są już trochę zapomniane, a co dopiero te mniej znane, z innych kręgów kulturowych. Lubię legendy i wszelkie dawne, zapomniane historie. Mitologie pogańskie przetrwały w pamięci w małym stopniu – trochę z powodu rozwoju technologicznego społeczeństw, a także z wielu innych powodów. Dotyczy to także źródeł baśni. Nie takich baśni jak Andersena, tylko starszych, sięgających czasów pogańskich.

WASZKIEL W Polsce też kompletnie zapomnianych.

PAIVA Właśnie, choć chrześcijaństwo bywało synkretyczne, wchłaniało niektóre dawniejsze mitologie. Technologia oddala nas od tych źródeł, kieruje naszą uwagę w inne strony. Ludzie nie czują już związku z przyrodą, mają do czynienia z ekranami monitorów, multimediami, grami komputerowymi. Zmieniło się tempo życia – wszystko, nawet zapachy. Także pojęcie prawdy.

WASZKIEL Czy to Ty zainspirowałaś Malinę do poszukiwania tematu w obszarze mitów prasłowiańskich? Jak wyglądała Twoja i Maliny współpraca nad koncepcją przedstawienia?

PAIVA Opowiedziałem Malinie o moich poszukiwaniach zapomnianych opowieści, a ją to bardzo zainteresowało. Wertowała źródła, by znaleźć dawne prasłowiańskie opowieści i zaproponowała kilka, z których ja wybrałem parę wątków do realizacji. Z tego ułożyliśmy krótką i czytelną, jak sądzę, linię fabularną.

WASZKIEL Czy Twoja i Maliny praca nad scenariuszem miała raczej charakter literackiej dyskusji przy stole, czy przebiegała po części już na scenie?

PAIVA Jedno i drugie. Malina jest bardzo interesującym dramaturgiem, a znaleźć dobrego dramaturga naprawdę nie jest łatwo. To też jeden z powodów, dla których tak dobrze mi się tutaj pracowało. Wspaniale pełni ona rolę „advokata diabła”, i wie o tym. Angażuje się całym sercem.

WASZKIEL Jest otwarta na zmiany? Czasem autorzy nie pozwalają przekształcać swoich tekstów – tu najwyraźniej było inaczej. Scenariusz zmieniał się nieomal do końca, prawda?

PAIVA Tak. Malina także uczy się, szuka, rozwija się, pracuje ofiarnie, nie szczędząc czasu. To jest cecha wybitnych ludzi i prawdziwych profesjonalistów. Ona nie chce grać roli niepodważalnego autorytetu. Dlatego tak dobrze się dogadywaliśmy – dyskutując czy nawet spierając się.

WASZKIEL Opowiedz, proszę, o lalkach. Jesteś znany na całym świecie jako wynalazca i twórca bardzo oryginalnych animantów, wykonanych ze specjalnej gąbki, miękkich, ale sprężystych, bardzo ekspresyjnych. Masz własny styl, jedyny w swoim rodzaju. Jak przebiegał w Poznaniu proces kształtowania lalek do przedstawienia *Opowieści z niepamięci*?

PAIVA Przyjechałem do Poznania z projektami i wykonanymi przeze mnie modelami lalek, miniaturami tych, które pojawiły się na scenie. Te zostały zrobione w pracowni plastycznej Teatru Animacji. Dokładnie takie, jak chciałem – giętkie, wyraziste, bardzo plastyczne. Niektóre doznały metamorfozy w maski. Lalki są duże, mają zaskoczyć widza, zrobić wrażenie w chwili, gdy się pojawiają. Są najważniejszym składnikiem tego przedstawienia.

WASZKIEL Obserwując Twoje własne wystąpienia sceniczne z lalkami, byłem zawsze pod wielkim wrażeniem tego, co dzieje się między Tobą i animantem. Postać, którą stwarzasz, pokazujesz i ożywasz, jest nieomal zrośnięta z Tobą, na Tobie nabudowana, lub odwrotnie – odrywająca się od Ciebie, walcząca ze swoim ożywicielem. Właśnie gra między Tobą i Twoją lalką, animatorem i animantem, wydaje się jednym z najbardziej fascynujących zjawisk w Twojej sztuce – aktorskiej, choreograficznej, animacyjnej. Jak to jest, gdy Twoje lalki animuje ktoś inny – reżyserowany przez Ciebie aktor?

PAIVA Aktorzy rozumieją tę fundamentalną specyfikę i trudność animacji. Starają się jej sprostać, pokonać przeszkody. Praca nad sztuką animacji to nie tylko pokonywanie trudności technicznych, ale rodzaj pracy filozoficznej. Zgłębianie fenomenu ożywienia. Badanie, czym jest dawanie życia lalce, jakiego rodzaju jest to doświadczenie. Rzadko się zdarza, by aktorzy byli tak zainteresowani, przejęci. Widuje się – ja to widzę – jakie starania trzeba przedsięwziąć, by ożywienie nastąpiło. Jest rzeczą pasjonującą obserwowanie, jak każdy z aktorów musi przejść własną drogę, jak każdy po swojemu stara się zbliżyć do wyznaczonego celu. Pięć tygodni prób to krótki czas, jak już wspomniałem. Byłem prawdziwie pod wrażeniem, jak wiele aktorzy Teatru Animacji potrafili osiągnąć.

WASZKIEL Praca z Tobą stanowi wielkie i ważne doświadczenie dla każdego lalkarza. Zwłaszcza w kontakcie z Twoimi lalkami.

PAIVA Miałem takie doznanie związane z poczuciem hierarchii – przeświadczenie, że czasem myślimy, że ktoś jest ponad nami, powyżej nas, dominuje nad nami, podczas gdy działamy w jednej przestrzeni. Tymczasem na podłodze sceny jesteśmy równi. Tu jest demokracja i wolność. Trzeba przełamywać bariery. Stwarzać warunki komunikacyjne tak komfortowe, jak tylko się da.

WASZKIEL Zazwyczaj realizowałeś przedstawienia dla dorosłych. Skąd teraz pomysł, by zrobić coś dla młodszych widzów?

PAIVA To niezwykła sprawa. Zasadniczo boję się dzieci. Najwięksi światowi krytycy teatralni na widowni nie przerażają mnie tak, jak obecność dzieci. Dzieci są transparentne, niczego nie ukrywają, ale jest coś, co dają aktorowi. Obecnie nowa generacja to dzieci bardzo mądre, otwarte. Mnóstwo informacji przepływa przez ich głowy, mało pogłębionych, ale licznych. I nie tylko informacji, ale także emocji, a wszystko to w bardzo szybkim tempie. One rozumieją wiele różnych rzeczy, których nasze pokolenie nie znało. Lalki w swoich fizycznych formach są dla dzieci czymś szczególnym. Mówimy tu o życiu lalek – dzieci patrzą w zadziwieniu na ich realność. To nie jest ekran ich komputerów ani gra komputerowa. Lalki żyją naprawdę, dzieci mogą ich dotknąć, nawiązać relacje. Pojawia się taki poziom intymnego kontaktu, jakiego nie zaznają gdzie indziej. Emocje, które przepływają, multiplikują się. Pojawia się uczucie integracji, uczestnictwa, zdumienia. Najważniejsze w teatrze to móc uczestniczyć, doświadczyć czegoś. W miarę mojego rozwoju artystycznego jestem coraz bardziej otwarty na udział dzieci w przedstawieniach, na wspólne spotkanie, wzajemne zaangażowanie.

WASZKIEL Jakie są Twoje dalsze plany?

PAIVA W Holandii, gdzie rząd odmówił dalszego wspierania DudaPaiva Company, mam zamiar szerzej rozwijać działalność warsztatową, skupić na niej moją pracę. Pomijając te trudności, generalnie wszystko bardzo dobrze się toczy. Sztuka, którą uprawiam, może być pokazywana na całym świecie, jest zrozumiała, mam liczne zaproszenia z różnych krajów, na występy i na festiwale, bo dotykam spraw interesujących różnych ludzi. Tak na przykład przedstawienie *Blind* [pokazane w zeszłym roku w Białymstoku podczas VIII Międzynarodowego Festiwalu Szkół Lalkarskich „Lalka-Nie-Lalka” – przyp. H.W.] nawiązuje do moich osobistych przeżyć związanych z zagrożeniem ślepotą. Otwieramy szeroko drzwi i sztukę lalkarską rozumiemy szeroko, jako jedną z gałęzi sztuki współczesnej w ogóle. Ostatnio trochę zajmowałem się mitologią grecką. W programie DudaPaiva Company mamy przedstawienie *Break a Legend* dla dzieci i dorosłych, można powiedzieć: rodzinne. Z zespołem Maas Theater and Dance w Rotterdamie przygotowałem spektakl *The Greeks* (do mnie należały: koncepcja, choreografia i lalki), składający się z trzech części, poświęconych postaciom Króla, Nike oraz Cyklopa. Obecnie przygotowuję nowy spektakl dla dzieci odwołujący się do mitologii greckiej, z wielkimi figurami takich postaci jak centaury, Minotaur i inne stwory w połowie ludzkie, a w połowie zwierzęce. Fascynuje mnie ten niemal schizofreniczny dialog ciała

aktora z ciałem lalki. W kooperacji DudaPaiva Company ze słynną holenderską orkiestrą Nederlands Blazers Ensemble przygotowujemy spektakl z dużym rozmachem – będzie dwudziestu muzyków na scenie oraz pięciu aktorów z DudaPaiva Company.

WASZKIEL Zapewne będą też dalsze prace reżyserskie?

PAIVA Cieszę się na nie i jestem otwarty na propozycje, bo coraz bardziej lubię reżyserować. Mam zamiar kontynuować różne kierunki mojej działalności.

WASZKIEL Marzy mi się, żebyś kiedyś napisał książkę, w której opisałbyś swoje doświadczenia i przemyślenia na temat pracy z lalką, z materią.

PAIVA Marzymy o tym samym!

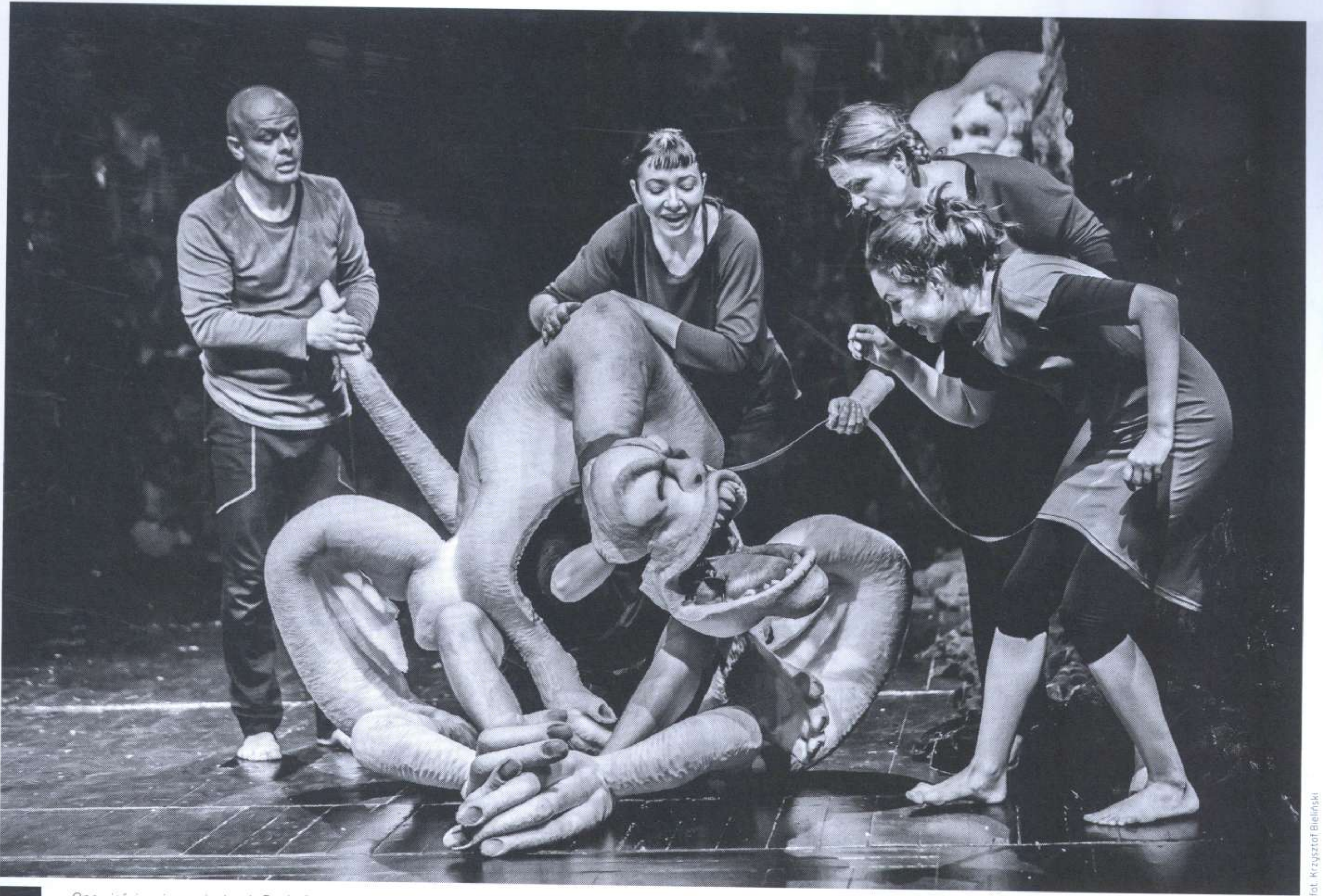
WASZKIEL Jest niewielu artystów, którzy w tak oryginalny sposób potrafią tworzyć i ożywiać animanty, grać z nimi, zrastać się z nimi, łączyć taniec i animację, harmonizować materię żywą i ożywioną. Twoja sztuka jest niesamowicie inspirująca, nowa, własna, oryginalna. Oczywiście, istnieje dokumentacja Twojego dorobku – fotografie, filmy, takie czy inne nagrania – ale Twoja opowieść byłaby czymś innym.

PAIVA To dziwne, ale tej dokumentacji wcale nie ma dużo. Na razie nie byłem gotów, by spisać swoje doświadczenia, ale być może nadejdzie taki czas, za kilka lat, kto wie... Czuję się lalkarzem i jestem otwarty na dialog ze współczesnością za pośrednictwem własnych środków wyrazu. Sztuka lalkarska się zmienia, zarówno w Polsce, jak i w Holandii. Jestem ciekaw, dokąd zmierza. Wyrażna jest rywalizacja wokół sztuki dla dziecka. Jest na nią duże zapotrzebowanie, są nawet naciski, by lalkarstwo służyło głównie dzieciom. Tworzą się pewne kierunki, trendy, tendencje.

WASZKIEL W Polsce widoczna jest skłonność do zastępowania lalki aktorem w kostiumie (często wymyślnym i atrakcyjnym). W niektórych teatrach lalek wręcz dominuje ten właśnie styl. Co myślisz o takich tendencjach?

PAIVA Mówiąc o lalkach, myślimy o różnych formach i materiałach, o *papier mâché*, drewnie itd. Lalka jest jak swoista „skrzynka pamięci”, którą budujemy, kreujemy. Dla mnie najciekawsze i najbardziej rewolucyjne jest to, że możemy wykreować inny rodzaj ciała, stworzyć personę, postać, i możemy z nią wejść w dialog, zadawać pytania, obserwować, iść krok w krok za nią, „czytać” ją jak książkę. Może to się musi bardziej wykrystalizować. Chciałbym kiedyś napisać właśnie o tym. O rozwoju aktora poprzez lalkę. Obecnie najbardziej nowoczesne kierunki sztuki są silnie związane z dekonstrukcją życia. Jest mnóstwo dekonstrukcji właśnie. Tymczasem mnie interesuje dawanie życia, konstrukcja, a nie dekonstrukcja. Szukamy zrozumienia śmierci, choć jest niemożliwa do zrozumienia. Ciekawą rzecz powiedział niedawno papież Franciszek – „Modlicie się, to dobrze, ale modlitwa wymaga działania”. Takie myślenie jest mi bardzo bliskie.

WASZKIEL Działanie w sztuce lalkarskiej to dzielenie się życiem z czymś, co samo w sobie żywe nie jest. To jest istota animacji.



Opowieści z niepamięci, reż. Duda Paiva, Teatr Animacji w Poznaniu (2016)

Fot. Krzysztof Bieleński

PAIVA Tak, dzielenie się życiem to zasadniczy akt. Nasze życie jest aktywnością, daniem, tworzeniem, pracą. Nie możemy być tym zmęczeni. Tymczasem ludzie bywają leniwi.

WASZKIEL Wiele jest działań łatwiejszych – hałaśliwych, kolorowych, ale pustych.

PAIVA Właśnie. Lalkarstwo dało mi ważną lekcję. Nauczyło mnie jako artystę pokory. Przekonało mnie i zmusiło, by nie kłamać na scenie. Tak jak już powiedziałem na początku naszej rozmowy, moje serce jest sercem performera. Ważne jest dla mnie spotkanie z widzami. Nie robię tego, co robię, tylko dla siebie, ale dla widzów, dla publiczności. Nawet jeśli czasem w przedstawieniu jest coś trudnego do zrozumienia, moim obowiązkiem jest przyciągnąć widzów, postawić im pewne wymagania, zaprosić na spotkanie ze mną i z tymi stworami, które kreuję. Jestem sługą lalki. To ja służę lalkom, a nie one mnie.

WASZKIEL Dobrze powiedziane! Warto by taką sentencję wyryc na paru szyldach.

PAIVA Jest takie zdanie, wypowiedziane przez Toma Foola [pseudonim Edwarda Gordona Craiga jako autora *Drama for Fools* – przyp. H.W.], a opublikowane w książce Didiera Plassarda¹, które uwielbiam: „Czym są lalki? Ludźmi bez ego. Czym są ludzie? Egoistami”².

WASZKIEL Mówisz o lalkach ważne i bardzo ciekawe rzeczy – czy masz zamiar rozszerzać swoją działalność edukacyjną? Więcej uczyć, więcej wykładać w szkołach teatralnych, prowadzić warsztaty? Pamiętam

zachwyty studentów Akademii Teatralnej w Białymstoku po warsztatach z Tobą. Warsztaty trwały krótko, lecz oni bardzo wiele z nich wynieśli. Odkrywali nowe światy w technikach animacyjnych, choć nie tylko o technikę tu chodzi, lecz także o doświadczenie cudu ożywienia lalki.

PAIVA Tak, to była ciekawa praca. Jak najbardziej staram się rozszerzać działalność edukacyjną i warsztatową. Wkrótce spotkam się ze studentami szkoły teatralnej w Rydze, na Łotwie. Generalnie prowadzę warsztaty nie tylko dla studentów, ale także dla profesjonalistów. Współpracuję z agentem z IF-Operator z siedzibą w Belgii³, który jest zarazem agentem Natachy Belovej, obecnej kuratorki tej organizacji. Belova jest jednym z najwspanialszych dzisiaj na świecie twórców lalek, a zarazem osobą bardzo otwartą. Agencja IF-Operator organizuje jej warsztaty, podczas których powstają wspaniałe lalki. Czasami trafiają one na moje warsztaty i wówczas dajemy im życie. Znakomicie się nam współpracuje.

WASZKIEL Twoje myślenie o sztuce animacji ciekawie uzupełnia to, co robisz na scenie, zarówno jako lalkarz, tancerz, performer, jak i jako reżyser. Bardzo dziękuję za rozmowę.

PAIVA To dla mnie przyjemność. ■

1 ■ E.G. Craig, *Le théâtre des fous/The Drama for Fools*, red. D. Plassard, M. Chénétier-Alev, M. Du-villier, [wydanie dwujęzyczne w oparciu o dokumenty ze zbiorów Edwarda Gordona Craiga w Institut International de la Marionnette], Montpellier 2012.

2 ■ Dokładnie: „What are Marionettes? Men without egoism. What are men? – Egoists”. E.G. Craig, *Le théâtre des fous...*, dz. cyt., s. 26.

3 ■ IF-Operator. Distribution Agency of Gestural Theater and Objects – agencja promująca europejskie i południowoamerykańskie zespoły teatralne, z siedzibą w Brukseli. Specjalizuje się w promocji „teatru wizualnego” – teatru gestów, ruchu, dźwięku, światła i przedmiotów.